Należytość pocztową opłacono ryczałtem.



Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 19 — Sobota, 13. grudnia 1924 — Rok I.

Ambasada Francji w Polsce, po 160 latach przerwy.

Zdjęcie specjalnie i wyłącznie dla „Światowida".

Dnia 6-go grudnia b. r. wręczył na Zamku królewskim w Warszawie Ambasador Francji A. de Panafieu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej swe listy uwierzytelniające. Jedyna w swoim rodzaju fotografja przedstawia Ambasadora Francji wśród członków świty Prezydenta Rzpltej i własnej tuż po wręczeniu listów. Grupa środkowa od lewej ku prawej: min. spraw. wojsk. Sikorski (1), min. spraw zagr. hr. Skrzyński (2), adjutant Prezydenta maj. Zaruski (3), prezes Rady min. Grabski (4), ambasador A. de Panafieu (5), szef misji wojsk. franc. w Polsce, gen. Dupont.

Z polskich placówek zagranicznych.



Dr. Władysław Wróblewski, poseł i min. upełnom. Rzczpltej Polskiej w Waszyngtonie z żoną i dziećmi. Fot. Harris & Ewing.



Narady w sprawie bicia srebrnych monet polskich w Ameryce: p. Leon Orłowski, sekretarz poselstwa polskiego w Waszyngtonie (na prawo) i p. Garrard B. Winston, minister skarbu Stanów Zjednoczonycch, układają razem plan wybicia srebrnej monety dla Polski w ogólnej wartości 48,000.000 złotych. Fot. Harris & Ewing.



Marjan Kazimierz Mach, attaché wojskowy przy poselstwie polskiem w Waszyngtonie. Fot. Harris & Ewing.



P. Hipolit Gliwic, radca poselstwa Rzpltej Polskiej w Waszyngtonie. Fot. Harris & Ewing.

Konsulat Rzeczpospolitej Polskiej w Paryżu.





P. Jerzy Lasocki, konsul polski w Paryżu i siedziba konsulatu przy ul. Teofila Gautier l. 43.

Obecny wygląd mostu ks. Józefa w Warszawie.

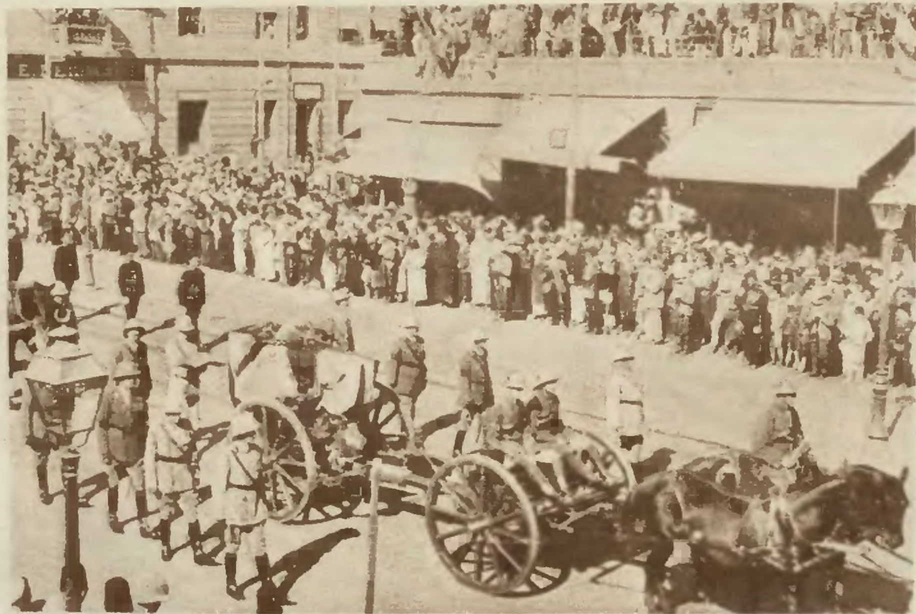


Roboty około odbudowy mostu Poniatowskiego w Warszawie, tej ogromnie ważnej arterji ruchu, łączącej śródmieście z Pragą, postępują zwolna naprzód i wkrótce most już będzie oddany do powszechnego użytku. Fot. Akad. Zakład.

Konflikt angielsko-egipski.



Lord Allenby, naczelny dowódca angielskiej armji w Egipcie, którego zadaniem jest przywrócenie tam powagi W. Brytanji.
Press Photo News-Service.



Artylerja angielska w pogrzebie zamordowanego w Kairze sirdara (naczelnego wodza) angielskiego sir Lee Stacka. Fot. Central News.



Ostatnie zdjęcia króla egipskiego Fuada, formalnie suwerennego monarchy, w rzeczywistości wasala Anglji.
Fot. Atlantic.

Olbrzymie imperjum wielko-brytyjskie raz po raz ma do czynienia z dążeniami seperatystycznymi swoich dominjów i kolonji, dążących do uzyskania zupełnej niepodległości. Kompromisowe „załatanie" takich konfliktów nigdy na stałe sprawy nie załatwia: obie strony zajmują i zajmować muszą zasadniczo sprzeczne stanowisko. Wielka Brytanja nie może zrzec się panowania nad tymi ziemiami we wszystkich częściach świata, one zaś w miarę, jak w życiu politycznem dokonywa się nacjonalizacja państw, dążą do wyemancypowania się z pod obcego rządu. Tak jest obecnie i z Egiptem. Formalnie jest on niezależny, w praktyce Anglja dzierży nad nim protektorat a w sąsiednim Sudanie broni swego posterunku jako klucza do całej potęgi angielskiej nad brzegiem Nilu. Zamordowanie sir Lee Stacka, sirdara angielskiego w Egipcie było tą iskrą, która nagromadzone zdawna prochy wysadziła w powietrze. Pożar wybuchł. Są chwile, kiedy zdaje się przygasać — że jednak pod pokrywą spokoju tlić się będą iskry, przygotowujące nowy wybuch, to pewne.



U stóp odwiecznych piramid, które widziały i faraonów i Napoleona, przeciąga dzisiaj w zbrojnem pogotowiu artylerja angielska.
Fot. Atlantic.



Manifestacja uliczna tubylczej ludności Kaira, wzburzonej represjami rządu angielskiego: zebrani przed gmachem rządowym ministrowie starają się uspokoić tłum.
Fot. Atlantic.



Angielskie wojska, przybyłe z Malty, wkraczają do Kaira dla wymuszenia zadośćuczynienia za zamordowanie sirdara angielskiego w Egipcie.
Fot. Atlantic.



Patrole konnej policji egipskiej przejeżdżają przez ulice stolicy dla zapobieżenia rozruchom wśród miejscowej ludności.
Fot. R. Sennecke.

SREBRNE GODY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ


1

W dniu 2-go grudnia 1924 r. obchodził p. Prezydent Rzeczypospolitej i Jego Małżonka uroczystość swych srebrnych godów. Ludność Warszawy skorzystała ze sposobności, by jeszcze raz zadokumentować przywiązanie i cześć, jaką cała Polska otacza osobę Tego, który reprezentuje Majestat Rzeczypospolitej. Toteż od wczesnego rana przed kościołem św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie, gdzie Ks. arcybiskup warszawski kardynał Kakowski miał udzielić błogosławieństwa apostolskiego Dostojnej Parze, tłumy publiczności zgromadziły się wokoło świątyni i samorzutną serdecznością witały a następnie żegnały p. Prezydenta.


2


3

Kardynał Arcybiskup Warszawy ks. Kakowski udziela Prezydentowi i Jego Małżonce błogosławieństwa apostolskiego w kościele św. Aleksandra w Warszawie. Wśród obecnych Nuncjusz papieski mons. Lauri (x). Saryusz Wolski.


4

Owacja tłumu zebranych wokół kościoła św. Aleksandra dla Prezydenta i Jego Małżonki.
Fot. Zdj. spec. dla „Św." W. Saryusza Wolskiego.

Nieznanemu żołnierzowi polskiemu.





Wczesnym zimnym i mglistym rankiem dnia 2 grudnia 1924 r. złożyli nieznani Obywatele na Pl. Saskim w Warszawie u stóp Thorwaldsenowego pomnika Księcia Józefa dużą płytę z piaskowca poświęconą „Nieznanemu żołnierzowi poległemu za Ojczyznę". Kto ofiarował ten znak wdzięczności nieznanemu bohaterowi naszych walk o wolność zrazu było niewiadomo. Dopiero później dowiedziano się, że ofiarodawcą jest hr. Adam Zamojski, prezes Związku Stowarzyszeń Pol. Od pierwszej chwili ku Mogile Nieznanego Żołnierza zdążały tłumy z wieńcami. Fot. Ak. Zakł.

Powołanie do życia ambasady francuskiej w Warszawie po 160 letniej przerwie.





1. W dniu 6. XII. 1924 złożył ambasador Francji J. E. de Panafieu swe listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej. Uroczystość odbyła się wśród imponującego ceremonjału w sali rycerskiej na Zamku królewskim w Warszawie. Ważnym i doniosłym był akt ów ze względu na to, że poraz ostatni uwierzytelniony był przy rządzie króla polskiego ambasador Francji przed 160 laty. Zdjęcie wykonane wyłącznie dla „Światowida" pokazuje ambasadora, udającego się w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego M. S. Z. Stefana hr. Przeździeckiego (x) oraz szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce generała Dupont (xx) z gmachu ambasady do powozu Prezydenta Rzeczypospolitej, który ma zawieźć ambasadora do zamku. 2. Ambasador Rzeczypospolitej francuskiej A. de Panafieu udaje się powozem Prezydenta Rzeczypospolitej w towarzystwie dyr. prot. dypl. hr. Przeździeckiego, eskortowany przez szwadron przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej do Zamku królewskiego. W głębi widnieje kolumna Zygmuntowska.

Obchód Katarzyny w Paryżu.







Dzień 25 listopada jest w Paryżu uroczyście obchodzony jako dzień „midinetek" t. j. panien zatrudnionych w magazynach mód. W malowniczych humorystycznych kostjumach przeciągają one wśród śpiewów i śmiechu przez ulice Paryża, a głównym punktem programu dnia jest wielki bal „manekinów", panien noszących modele toalet pierwszorzędnych pracowni modniarskich, które na ten dzień wybierają sobie osobną „królowę". Nasze zdjęcia pokazują dwie sceny z pochodu „midinetek" oraz tegoroczną „królowę mody" uroczą pannę T. Ridon. Fot. Atlantic.

Agitacja przedwyborcza w Niemczech.



Głównym środkiem agitacji przed wyborami do sejmu Rzeszy Niemieckiej (7 grudnia) były przybrane w odpowiednie flagi i afisze auta ciężarowe, z których w przejeździe po ulicach rozrzucano ulotne kartki propagandowe. Fot. R. Sennecke.

Tybetańscy kapłani w Londynie.



Londyn ma jako najnowszą sensację budaistycznych kapłanów z Tybetu. Nasza ilustracja przedstawia ich przy wieczerzy (drugi na prawo jest arcykapłanem). Fot. R. Sennecke.

Wilsonowska nagroda pokoju.



Wielką nagrodę pokojową w wysokości 25 tysięcy dolarów, ufundowaną ku czci zmarłego b. prez. Stanów Zjednoczonych otrzymał tego roku Lord Cecil. Sport & Gen.

Aresztowanie francuskiego komunisty.



Paryska policja aresztowała b. kapitana Sadonia, który był swego czasu skazany przez sąd francuski na śmierć za zdradę stanu i dezercję. Fot. Atlantic.

Syn prez. Masaryka posłem w Londynie.



Dr. Jan Masaryk został mimo młodego wieku od 1-go stycznia 1925 mianowany posłem czechosłowackim w Londynie. Fot. Atlantic.

Modne futra i modne fryzury.

Tegoroczna moda zimowa roztacza niesłychany wprost przepych w dziedzinie futer. Bez futra niema poprostu toalety. Nietylko nosi się całe płaszcze futrzane i kurtki, ale także futrem przybiera się sukienne płaszcze, suknie wizytowe, wieczorowe, balowe, nawet domowe, pyjamy, negliże, płaszcze teatralne, nawet jedwabne szale, rękawiczki i buciki. Z pośród futer szlachetnych najmodniejsze są perskie baranki, gronostaje, tak zwane „breitschwanze", szynszyle, skunksy i sobole. Futro fok, czyli tak zwane sealskiny noszone są również, ale chwilowo trochę mniej popularne. Z tańszych futer bardzo noszone są krety, dalej nutrja, nutriety i tak zwane bibrety oraz źrebce.

Przez jakiś czas próbowano lansować różnokolorowe futra na okłady do sukien i płaszczów: a zatem futra różowe, niebieskie, zielone, lila, ale moda okazała się krótkotrwałą dlatego, że była mało praktyczną a częstokroć nawet niezbyt estetyczną, bo futra, farbowane na owe zgoła nieprzyrodzone im kolory, wyglądały czasem śmiesznie i wyzywająco.



Fryzury z krótko obciętych włosów ciągle są jeszcze modne. W Paryżu krótkie włosy zapanowały poprostu wszechwładnie. Obcina je sobie bogata pani i pokojówka, dama z wielkiego świata i damulka z ćwierćświatka, babka i wnuczka.

Fryzury z krótkich włosów ulegają przeróżnym metamorfozom i modyfikacjom, tak, że można je dostosować do każdej twarzy i do wszelkiego indywidualnego upodobania.

Najmodniejsze fryzury, t. zw. paziowskie, obchodzą się obecnie bez ondulacji. Są zupełnie gładkie, bez śladu fryzowania. Końce włosów przy twarzy lekko zakręcone. Oczywiście, że tylko twarze o rysach specjalnych mogą wytrzymać zwycięsko tego rodzaju fryzurę, którą lansuje między innemi słynna gwiazda filmowa Gloria Swanson. Oczywiście, że kobiety o rysach mniej regularnych muszą krótko obcięte włosy koniecznie ondulować, aby nadać tej fryzurze więcej charakteru kobiecego. Natomiast typowe „garsonki" czeszą się zupełnie gładko i obcinają włosy zupełnie krótko, po męsku.

Jaga.



U góry: Urocza tancerka niemiecka Lucy Kieselhausen we wspaniałym płaszczu z szynszyli.
Fot. d'Ora.

Na lewo: Paryska diva filmowa Mlle de Balzac w nadzwyczaj pięknej i oryginalnej etoli z czarnych lisów.
Fot. d'Ora.

Na prawo: Efektowny płaszcz wieczorowy ze srebrzystego velours-chiffon z okładem z szynszyli.
Fot. Trampus.

W kole: Słynna gwiazda filmowa Glorja Swanson, lansuje najnowszą zupełnie fryzurę „à la garçonne".
Fot. Atlantic.





Teatr i muzyka.



„Pan Twardowski“ w Kopenhadze: John Andersen w roli „Narzeczonego“ w weselu Krakowskiem.



Królewski Teatr w Kopenhadze, zdawna posiadający opinję najwybitniejszej sceny w Danji, wystawił świeżo z ogromnem powodzeniem „Pana Twardowskiego“, balet L. Różyckiego, Nasza górna rycina przedstawia uczestników bankietu dla uczczenia L. Różyckiego w Kopenhadze: pr. Różycki z żoną, baletmistrz G. Uhlendorf, poseł pol. p. Rozwadowski, dyr. król. opery Norrie, dyr. Hoeberg, dyr. Politur z żoną i córką.



„Pan Twardowski“ w Kopenhadze: Ryszard Jonson jako „Kusy“.

„Hrabina Marica“ Kalmana we Lwowie.



Reżyser i śpiewak operetkowy p. M. Tatrzański w roli Żupana w „Hrabinie Maricy“.
Fot. Seredyński.



Scena z „Hrabiny Maricy“: od lewej pp. Kopczyński, Kuligowski (hr. Tassilo), Miłowska (Hrabina), Kowalski, Bojanowski.
Fot. Seredyński.



Prima balerina p. Biczówna w wspaniałym stroju, ozdobionym perłami i piórami strusiemi w balecie „Hrabiny Maricy“.
Fot. Seredyński.

Polski artysta zagranicą.



Pianista Feliks Szymanowski (brat Karola, znakomitego kompozytora) koncertował z wielkiem powodzeniem w Konstantynopolu podczas wystawy polskiej, obecnie zaś odbywa podróż artystyczną po państwach bałkańskich, uwzględniając w programie swoich koncertów przedewszystkiem kompozycje Chopina i propagując w ten sposób najskuteczniej muzykę polską.

Triumfy polskiej śpiewaczki w Rzymie.



P. Salomea Kruszelnicka koncertowała w Król. Akademji Filharmonicznej w Rzymie, której prezydent, książę Giovanelli wydał potem wielki obiad na jej cześć.
Fot. Porry Pastorel.

Z baletu.



Piękna artystka baletowa Nattowa, występująca w sławnej londyńskiej Operze królewskiej w Covent Garden. Sport & General.



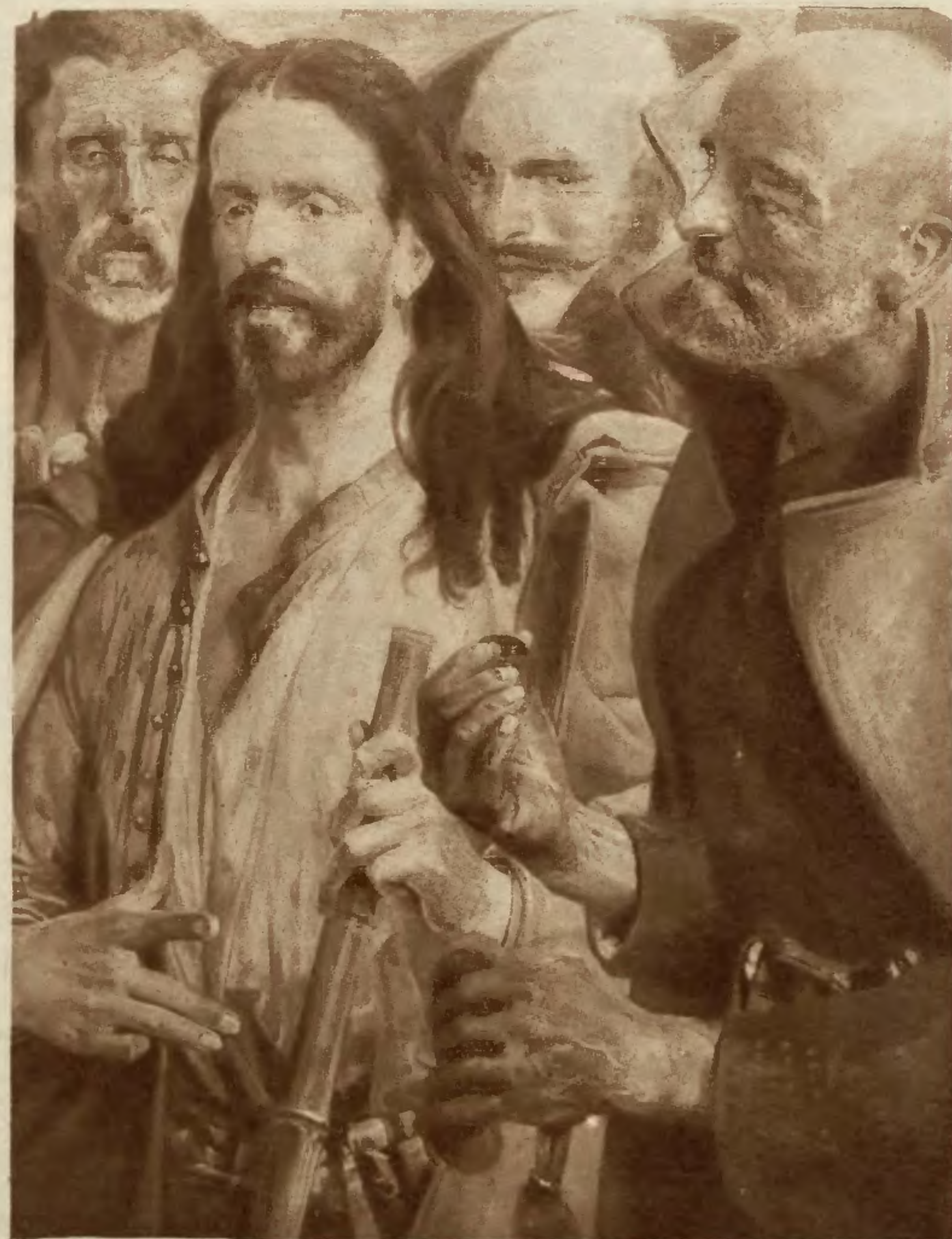
Jacek Malczewski: „Autoportret“.



Jacek Malczewski: „Błędne koło“ (najgłośniejsze dzieło Mistrza).



Jacek Malczewski: „Młoda Polska“.



Jacek Malczewski: „Chrystus i Faryzeusze“.

Pięćdziesięciolecie twórczości Jacka Malczewskiego.

Jeden z najznakomitszych artystów malarzy współczesnej sztuki Polski obchodzi pięćdziesięciolecie swej twórczości artystycznej. Już to byłoby dostatecznym powodem do tego, by całe społeczeństwo uczciło ten jubileusz, złożyło hołd artyście. Ale Jacek Malczewski to nie malarz, który by pod hasłem „sztuka dla sztuki“ tworzył obrazy, przemawiające tylko do naszego zmysłu estetycznego, obojętne zaś dla naszego uczucia narodowego. Malczewski jest — wraz z Wyspiańskim — uosobieniem najszlachetniejszych porywów duszy polskiej, żyjącej w epoce, bezpośrednio poprzedzającej wielkie, cudowne święto wskrzeszenia Polski. Obaj skupili w sobie wszystkie nietylko już pragnienia ale i przeczucia tego radosnego momentu. Przeczucia jeszcze nie jasne, jeszcze nękane wątpliwościami, jeszcze obawiające się wyjścia z tajników duszy na świat realny. Stąd i w sztuce Malczewskiego, jak u Wyspiańskiego tyle wizjonerstwa, tyle zagadkowości, jakiegoś wewnętrznego bolesnego zadumamia, czasem nawet goryczy lub ironji, co sprawia, że materjalna treść jego obrazów nieraz szerokim masom przedstawia się jako ciemna zagadka, chociaż i wtedy z tych niezbadanych tajemnic wieje ku nam dziwnie głębokie, aczkolwiek niezawsze ściśle określone uczucie. A gdy przyszła wielka wojna, gdy Legjony pierwsze przybliżyły wyśnione marzenia do rzeczywistości, sztuka Malczewskiego w tej przełomowej chwili, gdy brakło już Wyspiańskiego, stała się jedynym jej pełnym wyrazem artystycznym. Na dzień 14. grudnia, dzień obchodu jubileuszu w Krakowie, gdzie Jacek Malczewski spędził długie lata jako profesor Akademji Sztuk Pięknych, redakcja „Światowida“ daje tu szereg zdjęć: obok „Błędnego Koła“, które wraz z „Melancholją“ i „Śmiercią Elenai“ do głównych jego dzieł się zalicza, kilka znakomitych a mniej znanych obrazów, by w ten sposób uczestniczyć w hołdzie całej Polski dla Mistrza.



Ostatnie zdjęcie Jacka Malczewskiego specjalnie dla „Światowida“ dokonane w Lusławicach pod Zakliczynem nad Dunajcem, gdzie Mistrz obecnie stale przebywa.



Jacek Malczewski: „Rusałki“.



Jacek Malczewski: „Chimera w pracowni“.



3.

Uszedłszy może pół drogi, nie spotkałem nikogo. Jeden tylko jakiś wysoki, rudy drab szedł w tym samym co ja kierunku. Drab ów wyminął mnie parę razy, przystawał, jakby czekał na coś, — i po chwili ruszał dalej w moje ślady. Zaczęło mnie to irytować i trochę niepokoić, bo wiadomo panu, że w tym kraju trzeba się mieć ustawicznie na baczności. Widząc, że idzie ciągle za mną, sięgnąłem ręką do pistoletów, jakie miałem zatknięte za pasem i pochyliłem nieznacznie głowę, chcąc się przekonać, czy mój sztylet jest w porządku.

Nie zdążyłem podnieść głowy, — bo oto nagle runąłem jak długi schwytany przez owego łotra za lasso, tymczasem drab ów dopadł mnie, wciągnął na ręce do jakiegoś ogrodu w pobliżu i zamknął gwałtownie furtkę. Straciłem przytomność.

Kiedy przyszedłem do siebie, siedziałem na krześle we wnętrzu jakiegoś dużego ogrodu. Ręce i nogi miałem wolne.

Przedemną stało kilku ludzi o podejrzanym wyglądzie. Na ich czele tęgi drab, którego poznałem odrazu. Był to mój dawny majtek, rodem z Ameryki, którego przed trzema laty napędziłem z mego statku za próbę zorganizowania buntu mej całej załogi. Nie udało mu się to, a za karę moczyłem go z miejsca najpierw mokrą potem suchą łaźnią.

Wie Pan, jak to się robi? W bardzo prosty sposób: przywiązuje się takiego huncwota skrępowanego do belki, — wyciąga się go windą w górę aż do najwyższej reji — i stamtąd spuszcza się gwałtownie do wody, — to jest łaźnia mokra. Przy łaźni suchej zrzuca się go nie do wody, lecz na pokład statku. Napróżno prosił i zaklinał mnie, napróżno rzucał się na kolana! Skoro raz powiedziałem, nie było apelacji, bo wiadomo panu, że jak coś raz powiem, tego dotrzymać muszę.

W czasie suchej łaźni ryczał jakby go że skóry obdzierano! Po skończonej operacji zaczął mi grozić zemstą, i to zemstą najstraszniejszą. Wzruszyłem obojętnie ramionami, — na wszelki wypadek jednak kazałem go ustawicznie mieć na oku. Ale zachowywał się odtąd bez zarzutu. Po wylądowaniu w Havre przyszedł do mnie, spokojny, grzeczny, celem obliczenia się. Ledwie jednak zgarnął pieniądze, nałożył czapkę na głowę i tak się odezwał:

— Teraz kapitanie, kiedy niemasz już więcej nademną władzy, dam ci tylko jedną radę: Proś gorąco Najświętszej Panienki, abyś się nie spotkał nigdy ze mną poza granicami Francji!

I wyszedł pomału, mierząc mnie jadowitym wzrokiem.

Od owej chwili nie myślałem więcej o nim. Na wszelki wypadek nakazałem mym ludziom, by mi natychmiast dali znać, o ile by go kiedy spotkali.

Trzy lata, to kawał czasu! Nie dziw więc że i ja sam i moi ludzie nie bardzo pamiętali już o całem tem zajściu!

Teraz kiedy ujrzałem go nagle przed sobą, dziwiłem się jednej tylko rzeczy: że ja żyję jeszcze! Ale zrozumiałem odrazu, że życie moje nie warte już złamanego szeląga.

— Cóż, poznajesz mnie, kapitanie Marjuszu Cougourdan? Zwrócił się do mnie z szatańskim uśmiechem.

— Rozumiem, chcesz mnie zamordować. Dobrze więc, jedno wam tylko powiem, jesteście łotry nikczemne. Nie lękam się was, — lecz gardzę wami! No dalej, strzelajcie łotry!

I zerwałem się z krzesła, chcąc podejść ku nim. W tej chwili poczułem, że coś mnie z tyłu przytrzymuje. Obracam się, patrzę i co widzę? Oto opasany jestem mocnym skórzanym pasem, a do tego pasa uwiązana jest gruba linja, której drugi koniec przyczepiony jest do olbrzymiego balonu, kołyszącego się wysoko, a przytrzymanego przez kilka sznurów, przywiązanych do drzew.

Powiem panu szczerze: człowiek tak się otrzaskał z widokiem śmierci w czasie swych wędrówek po całym świecie, że już niczego się nie lękał. Nieraz myślałem sobie: „och — może dziś, może jutro, może za chwilę już przyjdzie na ciebie kolej!“ Ale w tej chwili przeniknął mnie zimny lęk aż do szpiku kości. Myśląc że zamierzają mnie powiesić, zawołałem oburzony:

— Chcecie mnie powiesić łotry? Wiesza się tylko zdrajców i zbrodniarzy, — a ja cokolwiek robiłem, robiłem zawsze jawnie i niczego wstydzić się nie potrzebuję!

— Kapitanie Cougourdan, odezwał się ów majtek, podchodząc ku mnie, umrzesz śmiercią niezwykłą. Długo łamałem sobie głowę, aby wynaleźć dla ciebie najwymyślniejszą torturę, — aby cię ukarać za owe łaźnie, jakie mi niesłusznie sprawiłeś! Aż wreszcie wymyśliłem to oto! i wskazał ręką na balon.



— Nie psuj sobie gęby nadaremnie, odparłem. Masz mnie w ręku, nie mogę się bronić. Ach, do miljon krocset piorunów! Żebym cię choć tak na pięć minut miał na pokładzie mego statku! Już jabym was wszystkich oporządził ślicznie, wy łotry! Ty tchórzu, nikczemniku, tygrysie, krokodylu! Przekleństwo na ciebie! I zobaczysz, będziesz się smażył na rożnie w piekle, — a ja sam będę cię pomalutku obracał, pokrapiając cię octem z pieprzem!

— Przeklinasz mnie kapitanie, — odrzekł poważnie, — a ja ci radzę raczej pomodlić się i prosić Boga o odpuszczenie grzechów. Może za parę godzin, za dzień, najdalej za dwa staniesz na sądzie boskim!

— Jak śmiesz bluźnić Bogu i wzywać jego imienia i to do tego w takiej chwili, kiedy zamyślasz popełnić haniebną zbrodnię!?

— To nie zbrodnia, — zaprzeczył energicznie, — to egzekucja wedle nieubłaganych praw linczu. Ci ludzie tutaj są obywatelami amerykańskimi — i na podstawie ich werdyktu poniesiesz karę!

Zaczerpnął powietrza i tak mówił dalej:

— Mogłem cię zgnieść, zabiczować na śmierć, poddać torturom. Ale to wszystko za mało! Wymyśliłem ci coś lepszego: nie spadnie ci ani włos z głowy, nie upuszczę ci jednej kropelki krwi — a jednak przechodzić będziesz katusze i cierpienia o jakich się nikomu nie śniło!

— Nie lękam się bólu — nie boję się nikogo ani niczego! — odrzekłem. A prawdę mówiąc dziwnie się czułem niespokojny. Ten balon kołyszący się, te liny, ta przemowa niezrozumiała dla mnie, napełniały mi serce jakimś strasznym lękiem.

— Zabij mnie odrazu! Niech się to już raz skończy!

— Co ci tak spieszno, kapitanie? Mamy czasu dosyć! Muszę się sam nasycić moją zemstą. — A tobie udzielić jeszcze pewnych objaśnień, abyś miał dosyć czasu przygotować się na to, co cię czeka.

— Przywiązany jesteś oto na tym mocnym pasie do balonu napełnionego gazem. Na dany przezemnie znak odczepi się liny i balon uniesie się do góry. Będzie tak płynął, płynął coraz wyżej — coraz wyżej, — aż nareszcie na wysokości jakich 15 czy 20 tysięcy stóp — pęknie, a ty runiesz na ziemię. Poczujesz najpierw jak nogi twe oderwą się od ziemi — napróżno będziesz machał rozpaczliwie nogami, — będziesz tak wisiał w powietrzu między niebem a ziemią, miotany trwogą, drżąc z zimna, dusząc się dla braku powietrza . . .

— A teraz — czas już jechać kapitanie! Pozwolimy ci jeszcze jakiś czas pospacerować pomału, byś się mógł napatrzeć ziemi, tym tu ślicznym kwiatkom, tej miękkiej trawie, — i pożegnać z niemi na zawsze!

Na dany znak czterech jego towarzyszy odwiązało liny przytrzymujące balon, i dzierżąc je mocno w ręku zaczęło pomału maszerować! Szarpnięty gwałtownie straciłem równowagę, w tej chwili zawisłem już na przywiązanej mi z tyłu do pasa linie.

I wtedy rozegrała się scena, na której wspomnienie dziś jeszcze ciarki mnie przechodzą. Przy posuwaniu się mych prześladowców, balon bezustannie to wznosił się, to opadał nieco ku ziemi, skutkiem czego lina na której wisiałem raz opadała ze mną na ziemię, to znów ciągnęła mnie w górę. Skutkiem tego podrzucany bezustannie w najrozmaitszych kierunkach, tracąc co chwila grunt pod nogami, okręcając się wraz z liną to w prawo to w lewo, podskakiwałem niezdarnie, niczem pajac na sznurku.

Te potwory, patrząc na mnie, pokładały się poprostu ze śmiechu! Łudziłem się, że może skończy się wszystko na tej okrutnej igraszce, — niestety, z groźnej miny mego wroga wyczytałem z łatwością, „że to dopiero początek“!

Kiedy już nasycił oczy tym widokiem, krzyknął: „Stójcie!“ Stanęli, i ja również stanąć mogłem pewną nogą na ziemi. Na dany znak jeden z tych ludzi podszedł ku mnie, niosąc w rękach dużą butelkę, kawał pieczeni i bochenek chleba, — wszystko to owinięte w sznurkową siatkę. I podczas gdy dwóch łotrów trzymało mnie za ręce, — tamten przywiązał mi owe prowianty do pasa.

— Nie wiem jak długo żyć będziesz, — mówił tymczasem ów majtek. A nie chciałbym byś zmarł z głodu lub pragnienia. Masz tam prowianty na trzy dni. W butelce jest woda, lekko tylko zaprawiona wódką, — upić się tem nie będziesz mógł.

Teraz daję ci jeszcze pół godziny czasu, pomódl się i poleć Twą duszę Bogu!

— Drogi Panie! czem były dla mnie dwa kwadranse, Bogu tylko wiadomo! To, co przez te pół godziny wycierpiałem, wystarczyłoby do odpokutowania najcięższych zbrodni!

Nareszcie wydobył zegarek: „Puśćcie pierwszą linę!“ zakomenderował — i po chwili lina upadła na ziemię.



Ze sportu.



Warszawski klub piłki nożnej W. T. C. po zwycięstwie nad „Orkanem" przeszedł do klasy A.
Fot. Ryś.



Bieg Śmiłowski: 40 kilometrowy wyścig konny im. C. Baczyńskiego ze Śmiłowa pod Sandomierzem zakończył się zwycięstwem p. St. Winklera na klaczy pełnej krwi „Orberose".



Ognie bengalskie na uroczystem poświęceniu kamienia węgielnego nowej skoczni na „krokwi" w Zakopanem.
Fot. „Jahema".



Damski turniej na florety w Berlinie. Zwycięzca p. Januschat (na prawo) w rozstrzygającem starciu z p. Benedickt.
Fot. A. Grohs.



Wyprawa zeppelinem do bieguna północnego: kap. Bruns zamierza z Murmańska (w północnej Syberji) zeppelinem udać się z 50 uczestnikami do bieguna północnego. Fot. Atlantic.



Przymierzanie ski: Mają one być tak długie, aby dana osoba końcami palców wyciągniętej ręki dotknęła ich końca.
Press Photo News Service.



Zawody o mistrzowstwo cowboy'ów cowgirls odbyły się w Ameryce, a zwyciężyła w nich piękna panna Lois Roach.
Press Photo News Service.

Nowa opera polska.



Teatr Wielki w Poznaniu wystawił z wielkiem powodzeniem nową operę znakomitego kompozytora Fr. Nowowiejskiego p. t. „Legenda Bałtyku“. Nasze zdjęcie przedstawia scenę z aktu II. Doman (p. Czarnecki) klęczy u stóp ks. Juraty ze zdobytą koroną na tle dokoracji przedstawiających starodawne dworzyszcze.

Fot. Tranda.

„Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“ w „Bagateli“.





(U góry): Jednym z największych sukcesów tegorocznego sezonu teatru „Bagatela“ w Krakowie była wesoła komedja Alfreda Savoira „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“. Popularny na paryskich scenach autor daje tu z dużą werwą dramatyczną i drastyczną charakteryzacją obrazek z życia monarchistycznej emigracji, która wyczekując upadku bolszewizmu i powrotu caratu żyje, sprzedając prawdziwe i fałszywe perły, wyzyskując gości w utrzymywanych przez siebie kabaretach i. t. p. Do sukcesu sztuki Savoira przyczyniła się w wysokim stopniu świetna gra artystów „Bagateli“ z pp. Bruczową — wielką księżną (1) Zbuckim — w. księciem (2) Wesołowskim „Chłopcem hotelowym“ synem prezydenta Szwajcarji, odbywającym incognito praktykę hotelową (3) i Ordyńską — hr. Awałową, damą dworu u w. księżnej (4) na czele. — Malownicza scena z III. aktu „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego“ na scenie teatru „Bagatela“ w Krakowie, przedstawiająca kabaret rosyjski w eleganckiej miejscowości kąpielowej Deauville. Na pierwszym planie na lewo pp. Bruczowa (1) Zbucki (2) Wesołowski (3) Ordyńska (4) Miedzińska (5) Ścibor (6), w głębi scenka kabaretowa oświetlona uśmiechniętym swawolnie księżycem i śpiewacy.

Teatr marynarski w Pucku.





Teatr amatorski w Pucku, którego członkami są oficerowie, żołnierze i ich rodziny naszej marynarki wojennej, wystawił świeżo bardzo udatnie „Lillę Wenedę“ J. Słowackiego z p. Łaszewską w roli tytułowej. Nasze zdjęcia przedstawiają grupę głównych postaci dramatu, oraz scenę śmierci bohaterki.

Legenda Joanny d'Arc w Teatrze Polskim w Warszawie.



Teatr Polski w Warszawie wystąpił z premjerą dramatu Shawa, osnutego na tle bohaterskiej św. Joanny d'Arc. W głównej roli Joanny wystąpiła znana artystka Marja Malicka, zespół zaś aktorski stanowili najtężsi aktorzy dramatu polskiego. Zdjęcie przedstawia końcową scenę dramatu. Joanna d'Arc (Marja Malicka) otoczoną jest przez artystów (od lewej do prawej): Skarzyński, Frycz, Samborski, Łaszczyński, Neubelt, Stanisławski, Justian, Machalski.

Ustępujący ameryk. attaché wojskowy.



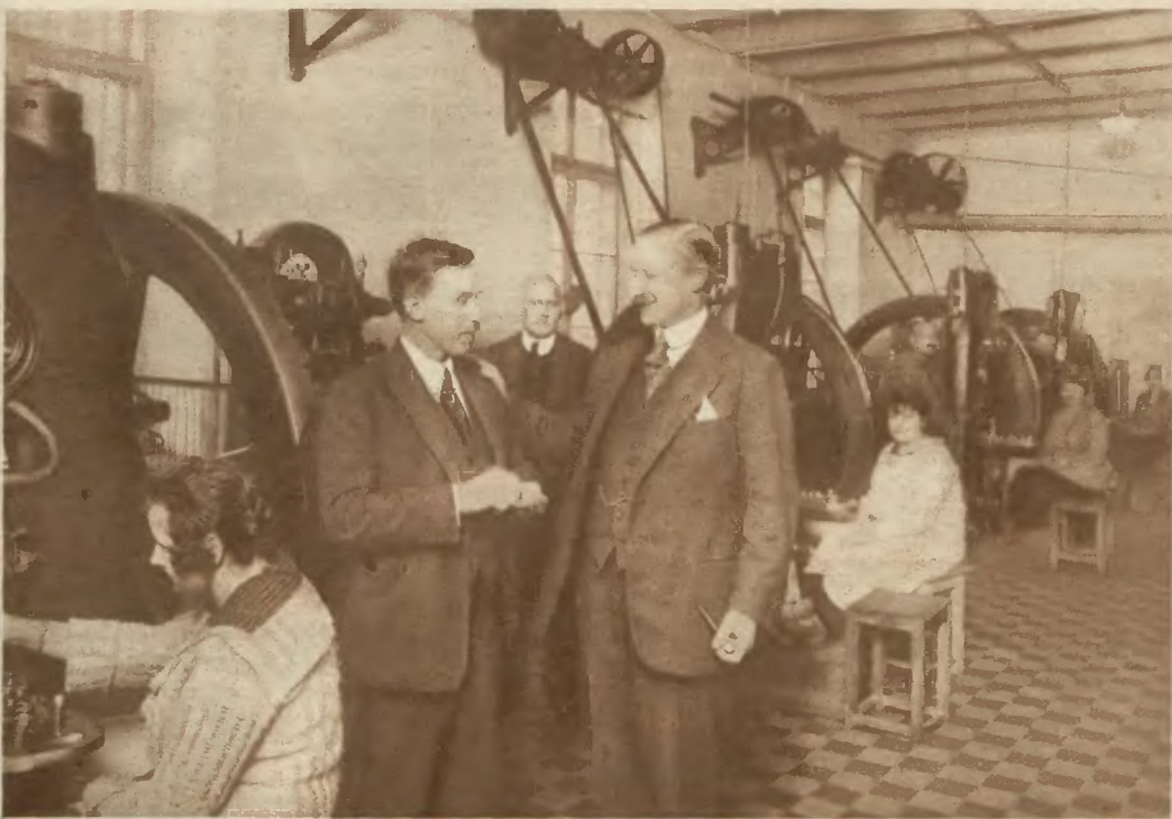
Ustępujący attaché Stanów Zjednoczonych przy rządzie Rzczpltej Polskiej major M. M. Moore. Z ustąpieniem p. Moore zwinięte zostało stanowisko attaché Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Odnośne funkcje obejmie attaché wojskowy Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie.

Mattia Battistini w Warszawie.



Fotograf „Światowida" uchwycił sylwetkę wielkiego tenora włoskiego Battistiniego, goszczącego obecnie w Operze Warszawskiej, na tle cokółu pomnika Mickiewicza na Krakowskiem Przedmieściu.

W naszej Mennicy Państwowej.



Dyrektor król. mennicy w Londynie pułk. J. M. Johnson w rozmowie z dyr. naszej mennicy państ. Aleksandrowiczem. Obaj panowie oglądają nowe 50-groszowe monety w ich obecności wybijane. Specjalne zdjęcie dla „Światowida" Akademickiego Zakładu Fotograficznego.

W obronie Kresów Zachodnich.



Jeden z licznych masowych wieców Towarzystwa ochrony Kresów w Warszawie, na których ludność stolicy protestowała przeciwko zakusom niemieckim, dążącym do odebrania przez nich części naszych województw. Wiec w Towarzystwie Wioślarzy 3 grudnia b. r. odbyty pod przewodnictwem posłów Annsza, Gdyka i Dra Ilskiego. Specjalne zdjęcia dla „Światowida" Akad. Zakład Fotogr.

Zgon wybitnego artysty.



Ś. p. Ludwik Stasiak (ur. w r. 1858) jako malarz jeden z najwybitniejszych uczniów mistrza Matejki, niezmordowany badacz dziejów sztuki polskiej a zwłaszcza Wita Stwosza, zmarł w swem rodzinnem mieście, Bochni. Nasze zdjęcie jest reprodukcją autoportretu Zmarłego.

Fot. A. Pawlikowski.

Nowe znaczki pocztowe Nyassy portugalskiej.



Rząd portugalski wydał nowe znaczki pocztowe kolonji swej Nyassy w odcinkach od $^1/_2$ cent. do 50 centavos. Znaczek po $^1/_2$ trawiasto-zielony, 1 popielato-lila, 2 czerwony, 3 pomarańczowy, 5 ciemno-bronzowy, 6 miedziany, 10 purpurowo-lila, 20 ceglasty, 50 ciemno-popielato-fioletowy („Philatelia" — Kraków).

Humor.

Stoik.

— Co pan mówi żonie, wracając późno do domu?
— Ja nic . . . ale ona za to mówi resztę.

Kłopot strażaka.

— Księże proboszczu, kazano nam świętować rocznicę Cudu nad Wisłą z największą pompą.
— No?
! Kiedy nie wiemy jak to zrobić! Nasza nie przejdzie przez drzwi kościoła. Musimy wziąć mniejszą!

Rozróżnił.

— Czy mieszka tu pan Chwastek?
— Jest ich dwóch . . . który?
— No, ten co to ma siostrę na Krowodrzy.

Pilny urzędnik.

— Żąda pan dodatkowej zapłaty za dwie godziny? Więc pan nie wyszedł z biura o czwartej, jak zwykle?
— Nie, panie szefie, zasnąłem przy biurku i zbudziłem się dopiero o szóstej.

Logiczne porównanie.



— Płacze pan? Przecież słyszałem nieraz, że żona za życia unieszczęśliwiała pana!
— No tak, . . . ale przecież czuje się ból jeszcze po wyrwaniu zęba.



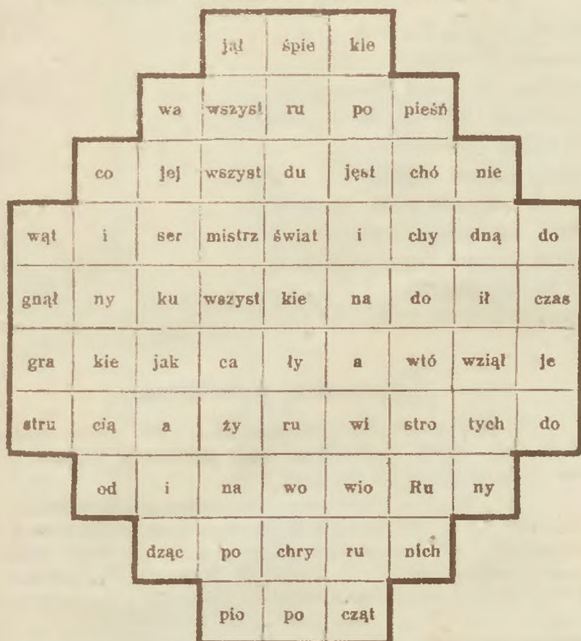
Logika.



— Panie! Pan nie zapłacił za pańskie wino!
— A pan zapłacił za nie?
— No, myślę!
— Więc pocóż ja mam płacić drugi raz?

Zadanie konikowe.

Uł. Tadeusz Dworski. (A. Mickiewicz.)



			jął	śpie	kie			
		wa	wszyst	ru	po	pieśń		
	co	jej	wszyst	du	jest	chó	nie	
wąt	i	ser	mistrz	świat	i	chy	dną	do
gnął	ny	ku	wszyst	kie	na	do	ił	czas
gra	kie	jak	ca	ły	a	wtó	wziął	je
stru	cią	a	ży	ru	wi	stro	tych	do
	od	i	na	wo	wio	Ru	ny	
		dząc	po	chry	ru	nich		
			pio	po	czął			

Szarada.

Uł. Krakowiaczek.

Pierwsze drugie kościół stary
Dawnych lat i wielkiej miary.
Drugie pierwsze morskie skarby
Białej i czerwonej farby;
Dla wielu są one drogie,
Ale dla żeglarzy srogie.
Gdy utworzą mur zacięty,
Okręt jest w niewolę wzięty.
Trzecie słowo zaimkowe
Zwane także osobowe.
Wszystko razem kiedyś rządził
Prus i Strabon go osądził.

Rozwiązanie szarad z Nr. 16.

Rebus: Sokrates powiada: niewolnik traci połowę duszy.

Akrostyk: Anatol France, znaczenie poszczególnych wyrazów: Androgyne, Niemiec, Antigon, Tasmania, Order, Logogryf.

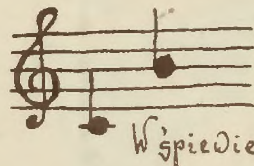
Lira: Dante Alighieri, znaczenie poszczególnych wyrazów: Rydel, Maraton, Inn, Witos, Grecy, Djana, Solon, Mnich, Organ, Ophir, Ibisy, E.

Rebus.

Uł. A. B. (Cytat z Rabindranath Tagore).

P  Istam 

W liczbie pojedynczej

na   W śpiewie

żr   

Zwierzę tybetańskie

i 

Trafne rozwiązania zagadek z Nr. 16 nadesłali:

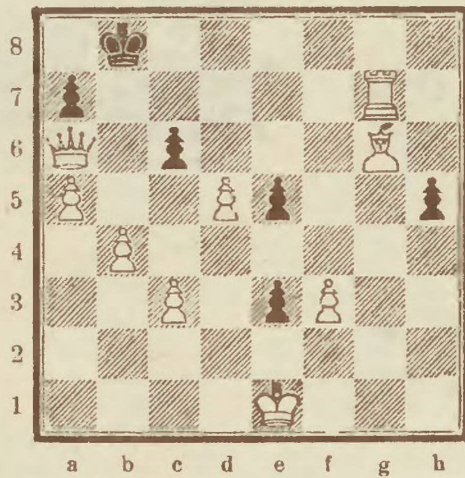
Ludwika Sławnicka, Kocmyrzów. Juljan Romowicz, Kielce. Władysław Ibiński, Sanok. Stefan Podgórski, Grudziądz. Zofja Malińska, Kępno. Henryk Stürmer, Katowice. Szymon Pacyna, Stodółka. Józef Marzewski, Kraków. Anna Świrczewska, Warszawa. Wiesław Halicz, Wilno. Stanisława Mazurkiewiczówna, Poznań. Danuta Haberska, Grudziądz. Wiktor Palewski, Wilno. Henryk Piątkiewicz, Radomyśl. Bronisława Strzeszewska, Toruń. Ignacy Herstein, Kraków. Stanisław Więckowski, Kraków. Wojciech Radosny, Warszawa. Henryk Winkler, Sosnowiec. Alojzy Biberstein, Poznań. Wiktor Mniewski, Kolbuszowa. Józefa Oniewska, Przemyśl. Marceli Łabużyński, Kraków. Stanisław Bernacki, Grybów. Przemysław Horbiewski, Warszawa. Adolf Streber, Leszno. Adam Rżewski, Łódź. Mieczysław Westfalewicz, Bydgoszcz. Zbyszko Bidas, Stanisławów. Józef Wieczorkowski, Zamość. Zygmunt Prachecki, Lublin. Albin Biegański, Częstochowa. Helena Zaniewska, Piotrków. Michalina Palczyńska, Wilno. Bogusław Strzępiewski, Gródek Jagiell. Hubert Bajer, Warszawa. Karol Maszewski, Kraków. Marja Darowska, Kraków. Aleksandra Charaewska, Łódź. Leopold Berger, Kraków. Bronisława Nawrocka, Wieliczka. Malwina Bisikowska, Bochnia. Helena Raciborska, Rzeszów. Ewa Majchrzycka, Włocławek. Zbigniew Walewski, Skalmierzyce. Zofja Strzałkowska, Jędrzejów. Bogusław Wieczorkiewicz, Łowicz. Stanisław Burzyński, Kalisz. Adam Mirski, Tarnów. Helena Falińska, Tarnopol. Stanisław Chlipalski, Łuck. Henryk Brzozowski, Brześć Litewski. Zenon Welfeld, Jasło. Kazimierz Gilewicz, Warszawa. **Aniela Lenius, Kraków.** Izabella Hoffmanówna, **St. Karmański,** Kraków. A. Czuczwarowa, Brześć n/Bugiem. Zygmunt Biesiadecki, Poznań. Zofja Rzewińska, Przemyśl. **Zofja Żmudzina, Kraków.**

Osoby których nazwiska w tym spisie podkreślone otrzymały w drodze losowania po jednej książce. Administracja „Światowida" przesłała im te nagrody przesyłką poleconą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

W. i M. Platow.



Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu z Nr. 14.

(J. Klewicz.)

1. Sh5—g3	A. d3—d2
2. Sg3—f5 +	Kd4—d3
3. We7—e3 + mat.	
2. We7—e4 + mat.	B. Se8—g7
2. Sg3—f5 + mat.	C. Se8—f6 lub—c7
2. We7—e4 +	D. Se8—d6
3. Sg3—f5 + mat.	Sd6×e4

Partja Nr. 5.

Białe: Balla. Czarne: Sterk.

Grana w narod. turn. węg. b. r.

Otwarcie Zukertorta.

Białe	Czarne	Białe	Czarne
1. Sg1—f3	d7—d5	16. Wf1—d1	Sd7—c5
2. g2—g3	Sb8—d7	17. De4—c4	Kc8—b8
3. Gc1—g2	e7—e5	18. Gg5—e3	Sc5—a6
4. d2—d3	Gf8—d6	19. Wd1—d3	We8—c8
5. Sb1—c3	c7—c6	20. f5—f6	Wc8—d8
6. e2—e4	d5×e4	21. Wd3—b3	Kb8—a8
7. d3×e4	Dd8—c7	22. Wb7×b7!	Ka8×b7
8. 0—0	Sg8—f6	23. Dc4—b5	Kb7—c8
9. Sf3—h4	Sd7—f8	24. Gg2—h3	Wd8—d7
10. Sh4—f5!	Gc8×f5	25. Db5—a6	Kc8—d8
11. e4×f5	0—0—0	26. Wa1—d1	Wh8—e8
12. Dd1—f3	Sf8—d7	27. Ge8×a7!!	Dc7×a7
13. Sc3—e4	Sf6×e4	28. Wd1×d6!	Da7×a6
14. Df3×e4	g7—g6	29. Wd6×d7	Kd8—c8
15. Gc1—g5	Wd8—e8	30. Wd7—a7	Czarne poddały się.

Uwagi.

1. Dobrze zagrano. Białe zdobywają pole e4 dla swych figur, oraz przekątnię g2—c6.
2. Ciężki błąd. Należało grać Sd7—f6.
3. Groziło Gg5—e3.
4. W razie Sc5—d7 białe zdobyłyby przez De4—d3 figurę.

Dalsze prace na nasz zamknięty już konkurs fotograficzny nadesłali:

M. Konarski, Kraków	10
Marens Mortkowicz, Kielce	4
Wacław Nowicki, Warszawa	6
Zdzisław Gołębowski, Poznań	1
Jan Ryś, Warszawa	29
Artur Reiter, Kalisz	5
Jadw. Tomaszewska, Grabówno	3
Tad. Zamojski, Żywiec	3
A. Miczulski, Żarnowiec n./P.	1
J. Morawska, Planta	2
Stefan Nowak, Słomniki	25

Skrzynka pocztowa.

P. Marceli P—ba i Roman G . . . ki. Nasz referent szachowy uznał nadesłane nam problemy szachowe za nie nadające się do umieszczenia.

„R“, Bielsko. Prosimy o dokładne sprezyzowanie co pan ma na myśli mówiąc o momentalnych sekundowych zdjęciach i odniesienie się wprost pod adresem naszego współpracownika dr. T. Cypriana, Kraków, Studencka 29, który udzieli Panu listownie wyczerpujących informacji.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag“ — Kraków, Basztowa 18.